

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Psychologii

ROZMOWA W SPOTKANIU

AGNIESZKA BARAŃSKA

pod kierunkiem:
Prof. dr hab. Adama Węgrzeckiego

KRAKÓW 2002

*Jeśli przyjąć, że rozmowa jest sztuką,
Łatwiej powiedzieć, co sztuką nie jest, niż, co nią jest.*

Tym, co charakterystyczne dla spotkania dwojga ludzi to (idąc za Buberem) obszar „międzyludzkiego”. „Międzyludzkie” to życie między osobą a osobą. Właśnie to „między” ma tutaj zasadnicze znaczenie. Jest punktem wyjścia dla wszelkiego doświadczenia duchowego.

Aby zrozumieć rzeczywistość człowieka, trzeba zrozumieć, że to, co typowo ludzkie wydarza się w relacji. Istota człowieka tkwi w urzeczywistnianiu się w relacji. Buber pisał: „Świat ma dwojakie oblicze dla człowieka wskutek jego dwojakiej postawy. Zaś postawa człowieka jest dwojaka wskutek dwoistości podstawowych słów-zasad, jakie człowiek jestw stanie wypowiedzieć. Słowa zasady nie są pojedynczymi słowami, lecz parami słów. Jednym słowem-zasadą jest para słów Ja-Ty, druga para słów to Ja-To”. (Buber,1992). Można powiedzieć, że są to słowa-klucze, opisujące relację człowieka do otaczającej go rzeczywistości. „Ja-To” jest relacją do świata przedmiotowego, tego wszystkiego, co mnie otacza a nie jest osobą. Ja pozostaje sobą, „u siebie” odnosząc się tylko do przedmiotów, powierzchownie ich dotykając. „Ja-ty” opisuje relację do drugiego człowieka. Decydujące jest nie-bycie –przedmiotem. Człowiek staje się Ja w relacji z Ty. Stając *naprzeciw* drugiego, będąc w sferze międzyosobowego, doświadcza także głębszego zrozumienia samego siebie.

„Sfera międzyludzkiego, to sfera wzajemnego bycia naprzeciw. Jej rozwinięcie nazywamy dialogiką. Dlatego „całkowitym błędem [zdaniem Bubera] jest usiłowanie rozumienia zjawisk międzyludzkich jako psychicznych. Jeśli na przykład dwoje ludzi rozmawia ze sobą, to do rozmowy ich należy-nawet w sposób zasadniczy- to, co dzieje się w jednej i drugiej duszy, to, co dzieje się, kiedy człowiek słucha i gdy sam szykuje się do zabrania głosu. Jest to jednak skryty akompaniament samej rozmowy, pełnego sensu fonetycznego zdarzenia, którego znaczenie nie kryje się ani w jednym z partnerów, ani w obu razem, lecz wyłącznie w ich żywym współdziałaniu – w ich Między”. Tak więc, to, co wydarza się pomiędzy osobami nie może być uchwycone w sposób czysto fenomenologiczny. Nie jest tylko tym, co postrzegane, co mi się jawi. Jest manifestacją bytu Wobec drugiego bytu. W spotkaniu dochodzi do zwrócenia się w bycie ku drugiemu, uaktywnienia własnego bytu, zachodzącego w obecności – wobec- drugiego. Jeśli ma powstać prawdziwa rozmowa, każdy, kto bierze w niej udział, musi włączyć samego siebie.

Cóż jednak oznacza określenie „prawdziwa rozmowa”, „dobra rozmowa”? Czy istnieje jakiś przepis na „dobrą rozmowę”?

Podanie „przepisu” na dobrą rozmowę okazuje się bardzo trudne, wręcz niemożliwe. Nie jest bowiem rozmowa czymś schematycznym, co w każdej sytuacji, w każdych okolicznościach podlega jednakowym prawom. Nie ma schematu. Nie można stworzyć algorytmu postępowania zapewniającego „dobroć”, czy poprawność rozmowy. Dobrych rozmów może być bardzo wiele.

Rozmowa wydarza się spontanicznie, jest żywa i niepowtarzalna. Za każdym razem odmienna, zależna zarówno od sytuacji, warunków zewnętrznych, jak i od uczestników – ich nastawienia, stanu emocjonalnego, „bagażu psychicznego”, oczekiwań. Dodatkowo, każda kolejna sytuacja rozmowy niesie ze sobą zmianę predyspozycji psychicznych rozmówcy – dlatego ciężko sobie wyobrazić, że człowiek mógłby pozostawać niezmienny w kolejnych rozmowach, z tymi samymi, lub odmiennymi osobami. Każda rozmowa „rysuje odmienną historię”. Nigdy nie jest się dokładnie „tym samym”, „takim samym” w różnych rozmowach, pozostawiając na boku kwestię tego, czy w nowej sytuacji rozmowy nabieramy „nowego znaczenia”, czy też odkrywamy tylko (ujawniamy?) znaczenie, które jest w nas.

Ewentualnie można podać kilka podstawowych warunków, które są niezbędne do zaistnienia rozmowy w ogóle, nie są one jednak wystarczające do uczynienia rozmowy „dobrą”, są raczej warunkami wstępnymi pozwalającymi na stworzenie podłoża korzystnego dla *zaistnienia* rozmowy. Byłyby to przede wszystkim: wzajemność, poczucie zrozumienia, wspomniana już spontaniczność i otwartość. Nie mniej ważne jest zaangażowanie w rozmowę, zaciekawienie i brak destruktywnej krytyki – co zapewnia rozmówcom poczucie bezpieczeństwa i pozwala na swobodne wypowiedzi, „niezakłóconą manifestację własnego bytu”.

Rzeczą o wiele prostszą wydaje się pokazanie, kiedy do rozmowy dojść nie może. Kiedy między „rozmówcami” (potencjalnymi w tym przypadku), pojawia się poczucie niezrozumienia, brak komunikacji, nie dochodzi do „spotkania się w rozmowie”.

W literaturze psychologicznej można znaleźć wiele „przepisów na dobrą rozmowę”. Wątpliwe jednak pozostaje, czy stosowanie ich może pozwolić na „*spotkanie* się w rozmowie”. Wydaje się, że autorzy starają się za wszelką cenę „ujarzmzić” w jakiś sposób sztukę rozmawiania, nadać jej walor naukowości, uczynić prostszą (?)... gdy tymczasem pozostaje ona sztuką. W jakiejś mierze także tajemnicą, której trzeba się uczyć, zachowując przy tym elastyczność, miejsce dla intuicji, margines niedopowiedzenia dla tajemnicy.

M. Buber powiedział, że „rozmowa, to wzajemność przeobrażona w słowo; jeśli tylko uda się wzajemność między ludźmi rozkwita w prawdziwej rozmowie”. Głównym warunkiem zaistnienia „prawdziwej rozmowy” jest dla niego to, by każdy uważał swego partnera za „tego, właśnie tego człowieka”. Dostrzegł jego istotową odmienną, niepowtarzalną, właściwą tylko jemu i zaakceptował tego odmiennego człowieka. Chodzi o akceptację człowieka w „swoistości jego bytu”. Akceptację całkowitej i niezbywalnej inności drugiego człowieka, bo „prawdziwa rozmowa to w z a j e m n o ś ć przeobrażona w słowo”. W przeciwnym razie dochodzi do monologu – jak u egzystencjalistów, gdzie „rozmowa” to praktycznie monolog. Człowiek jest wyobcowany, samotny, rozmawia właściwie sam ze sobą, bo „inni to piekło”. Istotowość drugiego jest obca nie ma sposobu na jej poznanie. Mur jest nie do przebiccia..

Na koniec warto przytoczyć słowa H. G Gadamera, który mówił, iż rozmowa nigdy się nie kończy. Zły jest hermeneuta, który mówi o niej w sposób dokonany. Prawdopodobnie więc mijają się z celem jakiegokolwiek przepisy...

Literatura:

Buber M. (1992) *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*. Warszawa;

Filozofia dialogu. (2001), Antologia tekstów źródłowych do wykładu prof. Dr hab. Jana Andrzeja Kłoczowskiego OP, Kraków;